

3000

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena 20 gr.

Rok I.

Białystok, Sobota 28 grudnia 1929 r.

Nr 68.

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja:
Rynek Kościuszki Nr 9, telefon Nr 10-06.
dzialny - 10-06.
Telefony Redakcji: {
necny - 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.
Lomży, Wołkowysku,
Filje: w Grodzie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15;
telefon Nr 10-06 dodatkowy.
Administracja czynna od godziny 9-15 od 17-20.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Tworzenie rządu i program prof. Bartla

Święta Bożego Narodzenia upłynęły u nas w politycznej ciszy, odbywały się tylko we Lwowie poufne konferencje prem. Bartla z rozmaitymi politykami, których przebiegu ściśle nikt nie zna. Jakże kojąco odbija się ta cisza od owego rozgwaru, w którym przed dwoma tygodniami uchwalono w Sejmie wotum nieufności rządowi dr. Świątalskiego! Ten rozgwar miał być odgłosem nadciągającej burzy, gdyby rozwiązania przesilenia nie oddano w ręce przywódców sejmowych. Cokolwiek jednak mówiono w Sejmie, niema żadnej burzy, klucz sytuacji znajduje się w rękach jedynie do tego powołanego człowieka, p. Prezydenta Rzplitej, jest przesilenie rządowe, które znajduje rozwiązanie w drodze normalnej, niema i nie będzie przesilenia państwowego.

Prof. Bartel niewątpliwie utworzy rząd w najbliższych dniach, a niema żadnego znaczenia, czy rząd ten będzie utworzony dzień wcześniej czy dzień później. Nie należy też przywiązywać zbyt wiele niewłaściwego znaczenia do personalnego składu tego rządu, ponieważ prof. Bartel już przed trzema dniami w wywiadzie dziennikarskim całkiem ściśle określił, jaki jest jego program.

Premjer jest za powrotem leczenia naprężonych stosunków między rządem a Sejmem, jest zwolennikiem rozwiązywania nie rozcinania sytuacji. Na najwiecej pytanie robiącego wywiad dziennikarza, czy przypuszcza, że ta metoda da pożądaný wynik, premjer odpowiedział zupełnie przekonywująco, że gdyby w to nie wierzył, nie podjąłby się tworzenia rządu i nie marnowałby bezużytecznie czasu.

Z innych, wcześniejszych wynurzeń premjera wiemy dokładnie, jak to ujęcie kwestji należy rozumieć. Prof. Bartel mianowicie deklarował się jako zasadczy zwolennik parlamentaryzmu, ale rozróżnienia między istotą parlamentaryzmu a praktyką naszego Sejmu i jej przeroznięmi objawami wyniku jego pojmowania zadań szefa rządu w stosunku do Sejmu. Ujęte w innych słowach oznacza to, że prof. Bartel, uznając za zupełności kontrolę Sejmu nad rządem, będzie dążył do tego, by Sejm stosował inne, zdrowsze metody pracy. Do tego należy jeszcze dodać, że w ostatnim wywiadzie prof. Bartel wypowiedział się z całą energią za koniecznością jak najszybszej zmiany konstytucji.

Pod temi auspicjami tworzy się nowy rząd, a auspicjom tym może tylko przyklasnąć całe społeczeństwo.

Plany profesora Bartla

Warszawa 27.XII (tel. wł.) Według informacji, jakie podczas świąt otrzymał ze Lwowa „Kurjer Poranny”, prof. Bartel miał odbyć we Lwowie konferencję z b. wojewodą lwowskim i poznańskim, p. Dunin-Borkowskim, i z obecnym wojewodą lwowskim, Gołuchowskim. Prof. Bartel ofiarował rzekomo tekę spraw wewnętrznych p. Dunin-Borkowskiemu, a tekę rolnictwa, p. Gołuchowskiemu, lecz obaj panowie podobno odmówili przyjęcia tek. W lwowskich kołach politycznych w związku z temi informacjami panuje opinja, że misja profesora Bartla utworzenia rządu napotyka na trudności.

Trzeba tu przecież powiedzieć, że prof. Bartel nie dał żadnych informacji o przebiegu konferencji, prowadzonych w jego mieszkaniu przy ul. Nabelaka. Pozytywnie wiadomo tylko tyle, że prof. Bartel podczas świąt wiele razy porozumiewał się telefonicznie z Warszawą.

Sytuacja polityczna

Prof. Bartel cały dzień konferował.

Warszawa. 27. XII. (Tel. wł.) W piątek rano przyjechał do Warszawy prof. Bartel. Na dworcu powitał go marszałek Senatu Szymański, wiceminister komunikacji Czapski, poseł Kościelkowski, oraz grono dziennikarzy.

Prof. Bartel w towarzystwie adjutanta Pana Prezydenta, Jurgielewicz odjechał samochodem na Zamek. W południe p. prof. Bartel przybył do Sejmu w towarzystwie swego i ylego sekretarza Zaćwilichowskiego i kolejno złożył wizyty marszałkowi Daszyńskiemu oraz marszałkowi Szymańskiemu. Konferencja z p. Daszyńskim trwała przeszło godzinę. O godzinie 1 powrócił prof. Bartel na Zamek i odbył naradę z ministrem Kwiatkowskim.

Wieczorem o g. 5 udał się prof. Bartel do Belwederu, gdzie przyjęty został przez Marszałka Piłsudskiego, któremu zdał sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu jego misji.

Po godzinnej konferencji prof. Bartel powrócił na Zamek gdzie obradował z ministrami: Carem, Czerwińskim i Moraczewskim.

Jak się dowiaduje nasz korespondent, konferencje mające na celu utworzenie gabinetu nie zostały jeszcze ukończone, to też według wszelkiego prawdopodobieństwa ostateczna decyzja co do składu personalnego nowego Rządu może się odwiec.

POSIEDZENIE SENATU

Warszawa. 27.XII. (Tel. wł.) Pierwsze plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w nadchodzący poniedziałek o g. 4 popołudniu. Do Senatu przesłana została uchwalona przez Sejm nowela do ustawy o podatku od nieruchomości, która musi być rozpatrzona przez drugą izbę jeszcze przed Nowym Rokiem.

Z Sejmu i Senatu

Warszawa, 27.XII (P.A.T.). Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o g. 16.30. Również w poniedziałek odbędzie się posiedzenie kilku komisji senackich. Jutro obradować będzie

Komisja budżetowa Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie posła Wyrzykowskiego o preliminarzu budżetowym Pana Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu oraz Najwyższej Izby Kontrolli.

Dalsze rewelacje Biesiadowskiego

Warszawa. 27.XII (Tel. wł.) W dalszym ciągu swych sensacyjnych pamiętników Biesiadowski poświęca sporo miejsca sprawie wymiany Baglińskiego i Wiczorkiewicza, twierdząc, że wymiana ta została wprost wymuszona przez sowietów drogą za-inscenizowania procesu księdza Usasa. Zabicie Baglińskiego i Wiczorkiewicza przez Muraszkę wywarło w warszawskim poselstwie sowieckim wielkie wrażenie.

Wojkow oświadczył delegatce Czerwonego Krzyża p. Sempolewskiej w tonie mocno rozdrażnionym, że domaga się, aby w Rosji rozstrzelano

za Baglińskiego i Wiczorkiewicza 200 Polaków. Rzeczywiście wysłał Wojkow do Moskwy odpowiedni telegram, jednak od tego zbiorowego morderstwa nie doszło.

Wybitną rolę odegrał również Wojkow w ucieczce z Warszawskiego Sądu Okręgowego komunisty Leszczyńskiego który po ucieczce z Sądu udał się wprost do poselstwa sowieckiego. Wówczas Wojkow samochodem dyplomatycznym zawiózł go nad Wisłę, tam obaj wsiadli do motorówki posła Wojkowa brhionej flagą dyplomatyczną i Wojkow odwiózł obojgich Leszczyńskiego do Gdańska.

Życzenia Ojca Św. dla p. Prezydenta Rzplitej

P. Prezydent otrzymał od Jego Świątobliwości papieża Piusa XI depeszę następującej treści:

„Życzenia Waszej Ekscelencji i narodu polskiego są nam równie drogie jak nasze wspomnienia z Polski. Prosząc Boga o największą pomyślność tego szlachetnego narodu katolickiego, z całego serca przesyłamy Waszej Ekscelencji, Jego rodzinie i jego ukochanemu krajowi błogosławieństwo Apostołskie”.

Depesza ta jest odpowiedzią na następującą depeszę, przesłaną przez Prezydenta:

„Z racji 50-iej rocznicy działalności kapłańskiej Waszej Świątobliwości, uroczystie obchodzonej w całym świecie katolickim, w szczególności w Polsce, gdzie żywe są wspomnienia pobytu Waszej Świątobliwości pośród nas, oraz z Jego święcen biskupich w katedrze warszawskiej, proszę Waszą Świątobliwość, by zechciał przyjąć zapewnienia mego synowskiego oddania oraz najgorętszego mego i narodu polskiego życzenia szczęścia dla Waszej Świątobliwości oraz chwały i trwałości Jego panowania”.

Marsz. Piłsudski i kard. Gaspari

Warszawa, 27.XII (P.A.T.). Agencja „Iskra” podaje: Kardynał Gaspari przesłał na ręce p. Marszałka Piłsudskiego depeszę, treści następującej: „Wzruszony serdecznymi życzeniami Waszej Ekscelencji z okazji złotego jubileuszu, Ojciec Święty dziękuje za nie z całego serca oraz przesyła Waszej Ekscelencji jak i Jego rodzinie życzenia pomyślności i błogosławieństwo apostołskie”.

Powrót P. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 27.XII (Tel. wł.) Powrót Pana Prezydenta Rzplitej ze Spary z wypoczynku świątecznego nastąpi 30 b. m.

Powrót Cziczerina do Rosji

Warszawa 27.XII (Tel. wł.) Krążą tu uporywcze pogłoski, że Cziczerina powraca w najbliższych dniach do Moskwy i przejeżdżać ma przez Polskę. W dniu 4 stycznia 1930 r. Cziczerina ma przybyć do Katowic, skąd uda się do Warszawy, gdzie jednak nieprzewidywany jest postój wagonu.

Ugił podatkowe

Warszawa 27.XII (Tel. wł.) Kierownik Ministerstwa Skarbu p. Matuzewski wystosował okólnik do kancelarji cywilnej pana Prezydenta Rzplitej oraz do wszystkich urzędów państwowych, na mocy którego Ministerstwo Skarbu odraża do końca 1930 r. pobieranie podatku dochodowego od podatku mieszkaniowego wypłaconego funkcjonarjom państwowym i komunalnym.

PRENUMERUCIE
„GŁOS OBYWATELA”

Najbliższa sesja Rady Ligi Narodów

W dniu 13 stycznia 1930 r., a więc za dni kilkanaście, rozpoczyna się obrady najbliższej Rady Ligi Narodów, znamiennej dla nas z tego powodu, że przewodniczącej tej sesji spoczywać będzie w rękach Polski. O sam termin rozpoczęcia sesji toczyły się do niedawna spory. Pierwotny termin był ustalony jeszcze we wrześniu, na dzień 20 stycznia 1930 r.; termin ten jednak później został zachwiany z tego względu, że dosłownie na ten sam dzień oznaczona została przez Mac Donalda sesja t. zw. Konferencji morskiej. Nie byłoby więc rzeczą możliwą, aby ujedni i ci sami dyplomaci mogli brać udział w obu sesjach. Nie tak łatwo poszło jednak ze zmianą dnia rozpoczęcia sesji Ligi. Zmianie takiej sprzeciwiała się np. Hiszpania, nie napierała na tę zmianę (co doświadczył) Anglia, aż wreszcie zaważył na szali głos Mussoliniego i Grandego, którzy w imieniu Włoch żądali terminu 13 stycznia. „Trzynastka” zatem, ulubiona cyfra Mussoliniego, a jak powiadają, i Marszałka Piłsudskiego, przyswiecać będzie nowym obradom Ligi; dodajmy zaś jeszcze, że i data 1930, gdy policzymy cyfry, daje również... trzynastkę!

Co do porządku dziennego najbliższej sesji — to spraw jest wiele i ważnych. Wystarczy wymienić takie, jak sprawa uzgodnienia aktu Ligi Narodów z paktem Kelloga, kwestia rewizji postanowień „mandatowych”, t. j. mandatów poruczonych państwom europejskim w krajach pozaeuropejskich, sprawa nowej konferencji, dotyczącej zniesienia zakazów wwozu i wywozu towarów z państwa do państwa, wreszcie tak doniosłe kwestie, jak sprawa planu Younga i ewakuacji Nadrenji, które naturalnie traktowane będą na meradach poufnych. Co do poszczególnych tych spraw, to wiadomo, że przy sprawie „mandatowej” najbaczniejszą uwagę składają na siebie kwestia Palestyny, zostającej pod mandatem Wielkiej Brytanji, a zaognionej tak mocno w ostatnich czasach krwawymi walkami żydowsko-arabskimi. Motywy jest nawet, że — po rewizji tej sprawy przez Ligę Narodów — zwolana będzie na marzec nadzwyczajna sesja komisji mandatowej przy Lidze Narodów.

Tematu do konferencji i debat, tak jawnych, jak i tajnych, nie brakuje więc w styczniu w Genewie!

W ostatnich czasach odzywają się tu i ówdzie głosy, wskazujące na rzekome ustławienie pewnych czynników polityki europejskiej, które jakoby dają do wywołania się z pod autorytetu Ligi; mówią się o tem, że na widowni dziejowej czyni się z pewnych stron próby powrotu do daw-

Polski przemysł dyktowy a światowe rynki zbytu

Przemysł dyktowy w Białymstoku jest bardzo wysoko rozwinięty, nie od rzeczy zatem będzie przytoczyć kilka cyfr, tyjących się światowej produkcji dyktu.

Według ostatnio ogłoszonej statystyki międzynarodowej za r. 1928, opracowanej przez niemieckiego badacza spraw drzewnych, inż. Flatschera, Polska zajmuje w międzynarodowej produkcji dyktu czwarte miejsce (6 milj. m. kw.) po Stanach Zjednoczonych (105 milj. m. kw.), Niemczech (41 milj. m. kw.) i Finlandji (24 milj. m. kw.). Wobec tego, że Ameryka oraz kraje zachodnio-europejskie konsumują bardzo poważne ilości dyktu, w wywozie pierwsze miejsce zajmuje Finlandja (12 milj. m. kw.), po niej Stany Zjednoczone (5,4 milj. m. kw.), Rosja (3,2 m. kw.), Estonia (3 milj. m. kw.) i Polska (2,6 milj. m. kw.). W wykazie państw eksportujących dyktu, figuruje również Anglja z 4 milj. m. kw. Wynika to z wyjątkowej sytuacji Anglij, która jest nietylko największym importerem i największym w Europie spazycwca dyktu, ale także najpoważniejszym pośrednikiem pomiędzy krajami Europy Wschodniej i rynkami zamorskimi. Z pośrednictwa tego korzysta również i Polska.

Statystyka inż. Flatschera jest znacznie dokładniejsza w zakresie handlu zagranicznego niż produkcji, które obliczenie jest szczególnie trudne. Dane, odnoszące się do Polski, nie są szczególnie ściśle. Wynikałoby z nich, że Polska konsumuje przeszło połowę swej produkcji dyktu, tymczasem według krajowego oszacowania spożyte dyktu w Polsce nie przekracza 20—25 proc. produkcji.

Według urzędowej statystyki wywóz dyktu z Polski w r. 1927 wynosił 21,5 tys. ton, wartości zgóra 15 milj. zł., zaś w r. 1928 — 31,6 tys. ton, wartości blisko 23 milj. zł. W r. b. eksport dyktu rośnie stale. Wywóz w przeciągu 8 miesięcy roku 1929 osiągnął 24,9 tys. ton, wartości 18,222 tys. zł., wobec 20,4 tys. ton, wartości 14,544 tys. zł. w tym samym okresie r. ub. Wywóz wzrósł więc ilościowo o 20 proc., a jego wartość znacznie więcej. Rzeczywiście stwierdzić trzeba, że ceny dyktu na rynku światowym, a w ślad za nimi i w Polsce, stale rosną. Wartość wywozu dyktu w r. 1929 przekroczy prawdopodobnie 40 milj. zł. według danych Głównego Urzędu Statystycznego. Dane prywatne szacują wartość eksportu dyktowego wyżej. Największe ilości dyktu wysyłamy do Anglij, która w dużej części reeksportuje je dalej do krajów zamorskich.

Statystyka Flatschera podaje ciekawe zestawienie, wskazując z jakiego surowca wyrabiana jest dyktu w poszczególnych krajach. Wynika z niego, że oichowa dyktu polska nie ma zbyt wielu konkurentów i wobec tego jest towarem w dużym stopniu konkurencyjnym na rynku międzynarodowym. Nie ulega wątpliwości, że poważny już dzisiaj udział dyktu w polskim wywozie mógłby być jeszcze znacznie zwiększony.

Syndykat emigracyjny

Organizacja ruchu emigracyjnego w Polsce wykazywała dotychczas znaczne braki, zwłaszcza w zakresie pomocy udzielanej emigrantom przed ich wyjazdem z kraju. Wobec niskiego stopnia kulturalnego i dużego procentu analfabetów, (zwłaszcza w zachodnich połaciach kraju) bardzo znaczna ilość emigrantów nie umiała sama załatwić formalności, związanych z uzyskaniem paszportu i z likwidacją swoich stosunków majątkowych, a używała do tego celu pośrednictwa osób postronnych, pisarzy, pokatnych i t. p. Były wypadki, że emigrant płacił takiemu agentowi za wypełnienie kilku blankietów, potrzebnych do otrzymania paszportu zagranicznego, 40 dolarów i więcej; nie lepiej działo się przy sprzedaży majątku emigranta w kraju, przy uzyskiwaniu pożyczek na zakupno artykułów i t. d.

Nadużyłam tym trudno było położyć kres zakaz administracyjny i sankcje karne, gdyż emigrant pozostawiony sam sobie stawał się tu i ówdzie głosem, wskazującym na rzekome ustławienie pewnych czynników polityki europejskiej, które jakoby dają do wywołania się z pod autorytetu Ligi; mówią się o tem, że na widowni dziejowej czyni się z pewnych stron próby powrotu do daw-

zorganizowała gestą swych biur w Polsce (przeszło 100 punktów) dla udzielenia emigrantowi informacji i pomocy. Przy projektowaniu finansowania tej organizacji sięgnięto do przykładów z obserwacji życiowych, mianowicie faktów, że emigrant, starając się o paszport poszukiwał równocześnie pośrednika w nabyciu karty okretowej i że pośrednicy tacy otrzymali ze strony towarzyszy okretowych znaczne prowizje.

Instytucja ta będzie Syndykat emigracyjny, który przez swoją działalność wyeliminuje niepożądany czynnik nieuczciwych pośredników, a odda sprawę w ręce jedynie właścicieli, a mianowicie Urzędu emigracyjnego, który jedynie powołany jest ustawowo do opieki nad emigrantami.

Syndykat jest pomysły, jako prywatna spółka handlowa p.n. „Syndykat Emigracyjny, sp. z og. odp. „Większość udziałów, a mianowicie 60 proc. obejmuje rząd, resztę otrzymują koncesjonowane w Polsce towarzystwa okretowe. Kapitału obrotowego mają dostarczyć towarzystwa okretowe. Towarzystwa te równocześnie przystąpieniem do syndykatu zobowiązują się powierzyć Syndykatowi zastępstwo w sprzedaży kart okretowych.

Awanso w wojsku.

Pułk. Mlot-Fijałkowski, dowódca 18-ej dywizji piechoty, stacjonowanej w Łomży, popularny zarówno w armji jak na terenie naszego województwa oficer, otrzymał przy gwiazdkowych awansach stopień generała brygady.

Pozatem generalami brygady zostali: płk. Rokita-Maksymowicz-Raczynski, d-ca 4 dyw. piechoty, płk. Frank-Oswald, d-ca piechoty dywizyjnej 10 dywizji piechoty, płk. Jarnuszkiwicz, d-ca 15 dyw. piechoty, płk. Miller, d-ca dywizji artylerji i płk. Grzmot-Skotnicki, d-ca brygady kawalerji w Baranowiczach.

Dziennik personalny M. S. Wojsk. zawiera także szereg nominacji na pułkowników i podpułkowników.

Kronika miejska

Zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych — na Towarzystwo Opieki Społecznej „Przystań” w Białymstoku, złożyli w administracji „Głosu Obywatela”:

Pp.: dyrektor Oddz. Banku Gospodarstwa Krajowego, w Białymstoku Stefan Lapiński zł. 15, pełnomocnik tegoż Oddziału Wiktor Kaluchiewicz zł. 5, dyr. Państw. Fabryki Monopolu Tytoniowego w Białymstoku p. Niemiec zł. 10, kap. J. Borecki 20 zł.

— **Bal „Przystań”**. Pod protektorem Wojewody Białostockiego, p. Karola Kirsia, oraz pani Marji Kirsowej, odbędzie się dnia 11 stycznia 1930 r. w salach reprezentacyjnych Województwa (b. pałac Branickich) na rzecz T-wa Opieki Społecznej „Przystań” — Bal reprezentacyjny. Do Komitetu Honorowego Balu weszli: pp. Burczyński Edmund, dyr. P.K.P., Butwiliwcy Lud., Okręg. inspektor Pracy, Franz August, prezes Izby Skarbowej, Hermanowski Wincenty, prezydent miasta, Dr. Kroebel Adam, wice-wojewoda, pułk. Kmicic-Skrzyński Lucjan, dowódca Garnizonu, Kiedrzyński Marjan, prezes Okr. Urzędu Ziemskiego, dr. Lapiński Stefan, dyr. Banku Gosp. Kraj., Mlyński Roman, prezes Rady Miejskiej, Szyzko Bohusz, prezes Sądu Okręgowego, Wysocki Aleksander, dyr. Banku Pol. Zubelewicz Leon, prokurator Sądu Okręgowego.

Sądząc z czynionych przygotowań Bal zapowiada się pod każdym względem świetnie.

Zapomogi świąteczne. Dnia 24 b. m. starosta powiatowy w Białymstoku, p. Karczmarczyk odwiedził kilkanaście rodzin inwalidów wojennych w Białymstoku i wręczył im osobiste zapomogi świąteczne, używane dla nich od Pana Wojewody.

Kaszarze pracują. W nocy z dnia 24 na 25 b. m. prawdopodobnie zawodowi kaszarze po wybiuciu dziury w ścianie jatkii Joselewskiej dostali się do lokalu spóldzielni „Rozwój”, Rynek Kosciuszki 16, gdzie rozpruli rakiem kasę i skradli z niej 105 złotych gotówka. Oczywiście — kaszarze liczyli, że w kasie znajdują bogaty łup z racji świąt, doznawszy przeto zawodu — zabrali ze sklepu większą ilość czekolady i wyrobów tytoniowych, wartości około 300 zł.

Z T-wa Miłośników Sztuki. Dnia 17 grudnia 1929 r. odbyło się Walne Zebranie Członków Towarzystwa Miłośników Sztuki pod przewodnictwem p. prezesa Rady Miejskiej p. Mlyńskiego.

Ze sprawozdania T-wa oraz kierowników poszczególnych sekcji zauważono, że działalność T-wa była bardzo żywna, o czym świadczą stereg imprez widowiskowych na uroczystościach i obchodach państwowych i społecznych w Białymstoku, jak również na prowincji, tudzież urządzenie Wystawy „Artystycznej twórczości oraz młodzieży”. Współczesnej grafiki polskiej!

Po sprawozdaniach i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi wybrano nowy Zarząd do którego weszli: p. Kuczkowski — prezes, p. Wozniak — wiceprezes, p. Janicki — sekretarz, p. Antoszewicz — skarbnik, p. Sobieski, p. Stachelski i p. Slobodzki, członkowie Zarządu. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani p. Szeller, p. Pierzchalski i p. Borowiec.

W wolnych wnioskach wyrażono podziękowanie p. dyr. Romanowi Wierczkowi za ofiarę zł. 50 na zakupienie pluszu na kostjony oraz p. Adamowi Wozniakowi za ofiarę zł. 120 — na opłatę lokalu Towarzystwa.

Operując się na rocznym doświadczeniu T-wa zamierza rozszerzyć działalność swą tak w mieście jak i na prowincji.

Z wigilji towarzyszywobroni. W notatce pod tym tytułem z dnia 24 b. m. w numerze 67 naszego pisma wskutek przeoczenia pominięto bardzo serdeczne i głębokie w treści przemówienie wicewojewody p. Dr. Kroebela. Pan wicewojewoda podkreślił doniosłość przełomowej chwili w życiu Państwa — wezwał w życzeniach rodzinie byłych wojsko-

Kronika Wojewódzka

Prace na drogach gminnych w pow. sokólskim

(Korespondencja własna „Głosu Obywatela”.)

Sokółka, w grudniu 1929 r.

Od kilku lat, sokólski samorząd powiatowy w dziedzinie ulepszenia warunków komunikacji powiatowej skupiał całą działalność w kierunku budowy i naprawy głównych arterji komunikacyjnych w powiecie, jakimi są drogi bite (szosy).

W rezultacie wybudowano pomiędzy m. Sokółką a m. Dąbrową kilkanaście kilometrów szosy, wybudowano i naprawiono szereg mostów, podniesiono stan dróg przedwojennych, które wymagały już gruntownego remontu.

W bieżącym roku sokólski samorząd powiatowy, obok prac, prowadzonych w kierunku podniesienia stanu dróg bitych zajął się sprawami dróg gruntowych (własnych i gminnych), które w życiu wsi posiadają doniosłe znaczenie.

Z robót ważniejszych przeprowadzonych na gruntowych drogach własnych wymienić należy: urządzenie grobli przez odpowiednie nasypianie i wybrukowanie bagnistego terenu o przestrzeni około 2 1/2 pól km. pod Mielnikami na trakcie Korycin — Suchowola. Dotąd przejazd przez groble był uniemożliwiony i tamował zupełnie komunikację na całym trakcie, tak ważnym w życiu gospodarstwa ludności gminy korycińskiej (w m. Suchowoli, co tydzień odbywają się targi). Na innym znów odcinku (Sokółka—Odeleski) przebudowano kilka kilometrów drogi gruntowej.

Co do gruntowych dróg gminnych, to samorząd powiatowy zainicjował następujące prace, które przez gminy zostały wykonane, i tak: w gminie odeskijkiej przebrono i uporządkowano dwa odcinki dróg gminnych: 1) Horczaki — Wojnacy i 2) Zubrzyca — Babiki na przestrzeni około 9 km. Na wspomnianych odcinkach droga została okopana, sprofilowana i miejscami sprostanowana. Ogólny koszt robót na drogach gminnych oraz budowy kilku mostów i mostków w gminie odeskijkiej wyniósł w roku bieżącym około 14.000 zł. (w sumie tej mieści się subsydjum udzielone gminie przez Wydział Powiatowy).

W gminie zalesiańskiej naprawiono i wybrukowano dwa odcinki dróg: 2) przy wsi Staworowo około 1 km. i 2) przy wsi Zalesie odcinek długości jednej trzeciej km.

W gminie sokólskiej naprawiono drogę Drahe — Bobrowniki. R.

Na ten cel przewidzianych w budżecie (w roku bież., tytułem zapomóg, udzielono gminom około 20.000 złotych, na rok zaś przyszły projektuje się w budżecie sejmikowym znacznie większą sumę).

Gminom finansowo słabszym samorząd powiatowy będzie udzielał zapomogi na roboty drogowe z sumy na ten cel przewidzianych w budżecie (w roku bież., tytułem zapomóg, udzielono gminom około 20.000 złotych, na rok zaś przyszły projektuje się w budżecie sejmikowym znacznie większą sumę).

Opracowanie szczegółowego planu robót na drogach gminnych na okres najbliższych lat pięciu, powierzono technikowi p. Romualdowi Kuczynskiemu, opłacanemu z funduszów sejmikowych, którego obowiązkiem będzie dopilnowanie, ażeby plan ten został należyście wykonany. Wspomniany technik drogowy wspólnie z inspektorem samarządu gminnego, p. Feliksem Prusotarem, w m-cach listopadzie i grudniu r. b. na posiedzeniach budżetowych rad gminnych przeprowadził uchwalenie projektów robót na drogach gminnych w ten sposób, że w okresie najbliższych 5-ciu lat gminy wydadzą z własnych funduszów złotych 152.412 — na budowę i naprawę mostów oraz wykonają roboty drogowe szarwarkiem na zł. 361.435. — W najbliższym roku gospodarczym 1930/31 gminy wiejskie wydadzą na budowę i naprawę mostów zł. 83.400 — i przeprowadzą roboty szarwarkowe na drogach na sumę zł. 127.524 — najobszerniej zakrojenie projekty robót drogowych w gminach: dąbrowskiej, odeskijkiej, sokólskiej i korycińskiej, gdzie kwestia naprawy dróg oraz mostów jest najbardziej pilna.

Stawiski chcą być miastem powiatowym.

W związku z wysunięciem przez czynniki społeczne i gospodarcze m. Stawisk, projektem przeniesienia siedziby Starostwa Powiatowego z Kolna do Stawisk — dnia 21 b. m. w lokalu urzędu gminnego w Stawiskach odbyło się zebranie obywatelskie, w którym wzięło udział około 300 osób.

AUGUSTÓW

„Przystań” w Raczkach. W osadzie Raczki dnia 15 b. m. odbyło się pod przewodnictwem ks. Dąbkowskiego, zebranie organizacyjne lokalnego oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Opieki Społecznej „Przystań”. Zgromadzeni (36 osób) po zapoznaniu się ze statutem Towarzystwa zapisali się na jego członków, postanowili utworzyć oddział Towarzystwa w Raczkach i powołał do zarządu ks. Dąbkowskiego — prezes, nauczycy-

wych, by wernie stali przy sztandarze Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, od którego Polska i dziś oczekuje drogowskazów do jaśniejszej przyszłości.

Niewatpliwie jak angli pod rozkazami Naczelnego Wodza tak i o bacznie, byli wojskowi w pierwszych szeregach będą prozować w pracy. Przemówienie to wywołało bardzo wzruszenie i przyjęte zostało z ogólnym uznaniem.

ŁOMŻA

Ruch społeczny w Zambrowie. W Zambrowie odbyło się zebranie organizacyjne lokalnego kółka Wojewódzkiego Towarzystwa Opieki Społecznej „Przystań”, do którego zapisali się 32 osoby. Do zarządu kółka zostali wybrani p.p. plk. Borzęcki — prezes, Choromański — sekretarz i Chin-

Po świętach

Oczekiwana — niecierpliwie przez dziecięta, przez urodziwie niewiasty, zdruzzone 4-tygodniową przerwą w tangowaniu przez Adwenta, z niepokojem przez ojezów rodzin, pocieszających się nadzieją, że w gronie koleżeńskim w cichej knajpce zapomną o troskach i kłopotach przy tradycyjnym śledziku i rybce przedwigilijnej, kłopotliwie przez matrony gospodarne, na wesolo przez półmątrony — farsonece krótkowlose, a jak kto chce przez wielu, wielu jeszcze meżów mniej lub więcej stacycznych — gwiazdka wigilijna zaświeciła niejasno i mgliście, spowiła w chmurę.

Ludziska, stękający na tym padole trosk i kłopotów wydostali zdobycie na kryde, czy nie na kryde zapały i trunki (czyż ten patriotyzm gospodarczy, gdy chodzi o monopolkę, nie jest rozczulający?) i z iście starszowiejskim apetytem rozprozęto wieczerze.

Matka—Natura, chcąc nadać tło prawdziwie wigilijne, zaczęła, co prawda niezbyt hojną dłońią, sypać śniegiem i stworzył się andersenowski nastrój.

Przy wigilijnych stołach chwile rzewne, podniosłe i uroczyste. Rodzinne i familijne serdeczności. Złożono sobie szczerze życzenia, czem kto mógł ucieszył żołądek, zapalono choinki, uradowane dziecięta zaczęły śnić nieł marzeń i fantazji, zaśpiewano najśladczą z pieśni „W łobie leży, kółko pobieży”...

Białystok zasnął snem sprawiedliwego. Miasto usiane nagami pszciami zamarych komindów, sterkami smutnie ku niebu, okryła kłęk noc bezgwiezdną. Po skończonej pastercie cisze przerywało tylko miarkowe człapanie stróżów nocnych i szradka głosy ochryple bezdomnych gości, wracających z „proznoję” wigilij.

Ranek przyniósł wiatr, halający po rynnach kamienic, po drzewach bezlistnych, no i po kieszienkach ludzisk, — wychełstanych świątecznymi wydatkami. W pierwszy dzień świąteczny ruch na ulicach prawie żaden. W południe modlący się wyruszyli ze świątyni do domów, ożywając trochę miasto.

Dopiero wieczorem zrobił się tłok obok kinoteatrów z ich świątecznym programem. W kinach przeważał jednak język żydowski i rosyjski.

O ile pierwszy dzień świąteczny był dniem domowego wesela, o tyle drugi dzień wzięła w swe panowanie ulica. Gocinność staropolska dała sobie upust i ulice zaroiły się towarzystwami o typie naszego „petit-bourgeois”, odwiedzającymi się wzajemnie.

Komisaryjaty mało pracowały. Kilka mniejszych zakłóceń spokoju, gdy animusz alkoholowy podniecił zapały, zlikwidowano na miejscu. Aptekarze też trochę pracowali sprzedając zmrożone dawki oleum ricinum. Znalazli się również jakiś szkodliwy melancholik — samobójca, który po względem otrzeźwieniu składał wizyty nadal. Ale czy warto o tem mówić, gdy jeszcze lekko utajony świąteczny nastrój w sercach naszych listnieje.

Wczoraj, w trzecie półświęto, o statni z mihanoków czynili „blaumontag”, a reszta stanęła do pracy.

I znów — ruch, znów — życie...

GRODNO

Hijeny cementarne. W gminie Bierzżańskiej, w powiecie grodzieńskim, Grzegorz Kocha, powiadomil policję, że w ostatnim czasie z nagrobków i krzyży na grobach na cmentarzu we wsi Szczęcinie skradziono cały szereg figur. Policja wdrożyła niezupełnie dochodzenia i ustaliła, że kradzieży dokonywali systematycznie Raube Stanisław, lat 16 i Jakób Medyński, lat 34, którzy zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym.

Białystok czy Pipldówka?

DWORZEC KOLEJOWY. Wielka wieżowa stacja Białystok. Godzina 8.30 wieczorem. Przybył pociąg z Warszawy.

Zwykła w takich razach krzątająca. Pasażerowie, w poszukiwaniu mało widocznych, daleko od pociągu znajdujących się na obu kofcach peronu przejść, niczem od manewrujących lokomotyw niezabiepieczonych, blakają się bezradnie z końca w koniec jak zaprzędana na ofiarę Molochowi kolejowemu serwum pecus.

Na to wszystko patrzy mglista rodzaja światła ledwo migocących, oszczędnych lampek. Naraz po 5 minutach wola jakiegos rekordzisty bliu-rokrytycznych wyczynów i tę parodię światła zmniejszają do minimum, a ciemności stają się naprawdę egipskie.

Reszta spóźnionych pasażerów, klnąc te oszczędnościowe porządki, spieszy ku wyjściu. Widać kobietę z dzieckiem na ręku, inwalidę o kuli, któremu pomaga przebyć te ciemną, charonową drogę jakiś wydisciplinowany policjant, kilka osób z większymi bagażami etc.

Wszystko to dzieje się na wielkiej stacji 100-tysięcznego miasta 30-miljonowej Polski!

Niedaleko, jakby dla zaakcentowania złośliwości wobec pasażerów, jarzą się błyszczące okna biur czy też mieszkanki kolejowych, oświetlonych a gornio.

Albo znów taka scena. Bufet kolejowy 2 klasy oświetlony jak zwykłe oszczędnościowo. Eleganckie stoły nakryte świeżo białymi obrusami, moc kwiatów, kelnerzy o wyglądzie europejskim, i jak złośliwy paradoks naszego typowego niedbalstwa, oczekujący przy stołach zagraniczni pasażerowie palą świeczki, komentując to — rozumie się — na swój sposób.

Najwięcej potrzebne dla orientacji pasażerów rozkłady kolejowe umieszczono w najciemniejszych zakamarkach dworca, podczas gdy, jak na ironję, rzucają się w oczy rozkłady najmniej używane.

Czy też p. minister Kühn wie jak rozporządzenia jego, tyjące się stowarzyszenia największych udogodnień dla pasażerów, są tutaj honorowane?

AUTOBUSY.

W dobie modnego tak zmechanizowania ruchu ulicznego Białystok, który wszak też chce nadać sobie więcej szybkie tempo życia, zdobył się na komunikację autobusową.

Wszystko byłoby bardzo dobrze, gdyby jednak ten nowoczesny środek lokomocji przez swój wygląd odpowiadał pretensjom kulturalnym naszego miasta. Tymczasem co widzimy?

Zamiast wygodnych, czystych autobusów mamy jakieś stare, wyranzęrowane gdzieś z Wilna czy Grodna wiehikuliska, mogące smialo co do obszarpanego swego wyglądu rywalizować z ich starszymi braćmi z pod Klecka, Wolotyńna lub Horodzieja. Jakby cieszyli się p. p. de Dion-Bouton lub Panard-Levasser, pierwszy z przed 35 lat założyciele auto-omnibusów paryskich, mając w białostockim srodku komunikacyjnym wspomnienia swej młodości.

Otóż jedzie sobie takie zbiorowisko miazmatów i choróbek wszelakich, pudło nabite pasażerami jak beczka śledzi (18 miejsc, p.p. konduktory, a nie 23—25!), kłękot, brzęk, trzask złowruji slychał na każdym przejechanym metrze, panowie

Zabawka dla umierającego dziecka

W Oldham, w hrabstwie Lancashire, zachorował ciężko piętnastoletni syn kapitana okrętu, znajdujący się wskutek nieobecności ojca, pod opieką ciotki.

W jednym z listów ojciec obiecał przysłać z Schenghaju choremu synkowi zabawkę pod postacią składanej łożonki chińskiej.

Od tego czasu chory chłopczyca wciąż pytał, gdy listonosz zjawiał się

w domu, czy nie nadszedł dla niego „stateczek od ojca”. Stateczek jednak nie nadchodził, a stan chorego pogarszał się z dniem każdym. Wreszcie lekarze orzekli, że chory nie pociągnie już długo. Malec tymczasem wciąż wzdychał do zabawki ojcowskiej.

Zrozpaczona tem ciotka chłopca napisała do londyńskich władz portowych list, opisujący stan rzeczy i błagający o zarządzenie poszukawców, czy w jednym z napływających do doków londyńskich okrętów nie znajduje się już paczka z zabawką dla umierającego chłopczyka.

Prośba ta weszła do tego stopnia władze portu londyńskiego, że rozesłały natychmiast do zarządów wszystkich doków i składów portowych zapytania, czy paczka taka nie przybyła już do Anglii. Ankiety władz portowych uwięziły skutek pomyślny, gdyż w kilka godzin później otrzy-

mano wiadomość od zarządu doku „Royal Victoria and Albert Dock”, że paczka taka znajduje się istotnie na parowcu, który właśnie wypłynął do doku z podróży zamorskiej.

Zawiadomiona o tem odpowiednia agencja okrętowa posłała niezwłocznie po paczkę i wyekspedowała ją najbliższym pociągiem do Oldham.

Biedny chłopczyca w sam czas otrzymał podarek ojcowski, aby się nim nacieszyć, w kilka bowiem godzin po złożeniu dżonki i naparzeniu się na nią do woli, zakończył życie.

Kino Polonia

Potężny film sensacyjny

Rycerze Ognia

W rolach głównych

Mary Carr

i bohaterki

Cullen Landie.

Na specjalnie dogodnych warunkach

ADMINISTRACJA

„GŁOSU OBYWATELA”

ROZPOCZĘŁA

PRZYJMOWANIE OGŁOSZEŃ

DO NUMERÓW

NOWOROCZNEGO

PRZEDNOWOROCZNYCH.

DOKTOR MED.
L. BOMASZOWA
Akuszerka i choroby kobiece
ul. Częstochowska 2 (róg Lipowej).
Tel. 6-46. 256
Godz. przyj.: 9-p.p. i od 3-7 w.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje rano i od 4-8 w. Kobiety
4-5 pp. W niedziele i święta od 4-6 pp.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3 Telefon 9-49

Dr. med. S. DŁUGACZ
Akuszerka i choroby kobiece
przeprowadził się
Białystok, Rynek-Kościuszki 25. Tel. 7-88
przyjmuje od godz. 9-11 i od 4-7.

Dr. med. Józef Kerszman
OKULISTA 151
b. asystent zakładu dr. Pinesa
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 33. Tel. 17-88

Radio-program

Warszawa 14-11, 7 m

Sobota 29-XII.

11.58-12.05. Sygnal czasu z Warsz.
12.05-13.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10.
Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy,
15.45. Kącik artystyczny. „L. S. G.” 16.15-
17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Skrzynka
pocztowa. 17.45. Słuchowisko z Wilna.
18.45. Rozmaitości. 19.10. Centralne Tow.
Organizacji i Kółek Rolniczych do swych
członków. 19.25-19.40 Muzyka z płyt gramof.
19.58-20.00. Sygnal czasu z Warsz.
20.00. Odczytanie programu na dzień nast.
Wiadomości bież. 20.15. Feljton p. t. „Krech
w Nowym Yorsie” - wygl. dr. Szwajc. 20.30.
Kom. Teatrów Miejs. 20.50. Muzyka
lekkiej Ork. P. R. 22.00. Feljton p. t. „Sciber
- Marchocki, król Minkowic” - wygl.
St. Casanowski. 22.15. Kom. meteor. pol.
sport 22.25. „Ostatnia Fala” - wygl. red.
z. Piątkowski. 22.35. Kom. P. A. T. 23.00-
24.00. Muzyka tan. z Sali Malinowej Hotel
„Bristol”.

Niedziela 29-XII

10.15. Naboż. z Bazyliki Wil 11.58-
12.10. Sygnal czasu z Warsz. 12.10. Poranek
symf. z Filh. Warszaw., org. przez Wydz.
Osw. i Kult. Magistratu m. st. Warsz. we-
spół z Dyr. Koncertów Symf. Ork. filh. i
Zespół solistów szkoły śpiewu Adelf Comie-
Wilgockiej. Dyr. Z. Dymmek. W programie
utwory Wagnera. 14.00. „O konieczności pacy-
ficyzmu i nakładów w gospodarstwie rolnem”
- wygl. inż. W. Chmielecki. 16.20. Muzyka.
14.50. „Uprawa gleb podmokłych” - wygl.
prof. St. Biedrzycki. 14.50. Muzyka. 15.00.
„Co słychać, osem wiadomości z trzech” -
wygl. dyr. Medzsecki. 15.20-16.00. Muzyka.
16.00. „O polskiej wyprawie do Kamerunu”
opowie p. L. Jankowski. 16.10-16.40. Muzyka
z płyt gramofonowych. 16.40. Odczyt p.
t. „Znani i nieznani śpiewacy Warszawy” -
wygl. dr. Stanisław Sumiński. 16.55-17.15.
Muzyka z płyt gramof. 17.15. „O Marszałku
Wielkiego Sejmiku St. Małachowskiem i powa-
du 128-aj roznicy zgonu - mówił będzie
prof. H. Mościcki. 17.40-19.00. Koncert Re-
prezent. Ork. P. P. m. st. Warsz. pod dyr.
Al. Sielickiego. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Fe-
ljton o zalech. W. W. W. W. W. W. W. W. W. W.
Makarczyk 19.40. Odczytanie programu na
dzień nast. Wiadomości bieżące. 19.58-
20.00. Sygnal czasu. 20.06. Kwadransliteracki
„Poedynek pijacki” Z. Kaczkowskiego.
20.15. Jak otrzymać nagrodę na konkursie
radiowym? Poradnik dla biorących udział
w konkursie - wygl. p. W. Frenkiel. 20.30.
Wygl. dr. Stanisław Sumiński. 20.30-24.00. Muzyka
z płyt gramof. 20.30-24.00. Muzyka
tan. z „Oazy” ork. Z. Karasińskiego i W.
Roszkowskiego.

Eugenia ŁUKACZEWSKA

Pierwszy w Białymstoku
gabinet parafiki

„Institut de Beauté”

Po kilkumiesięcznym pobycie w Pary-
żu, wróciła i wznowiła przyjęcia.

Najnowsze metody leczenia kosmetycz-
nego i farbowania włosów.

Sienkiewicza 5

(w podwórzu, 1 piętro tel. 8-03)

przyjmuje od 11-1 i 4-7. 172

Dr. G. Finkelsztejn

Choroby wewnętrzne

(serce i przemienna materii)

Ordynuje przy ulicy Sienkiewicza 50

Telefon 14-01.

Lekarz-dentysta

R. BURSZTYN

Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne.

Nowy Świat 1. 10

Przyjmuje od godz. 10 - 8-gie!

(od 4 - 7-mej wiecz. 157

Dr. med. M. Syro

Choroby nerwowe

Rynek Kościuszki 7. - Tel. 17-75

przyjmuje od 12-2 i od 4-6. 154

DOKTOR

M. KANEL

Choroby weneryczne, skórne i włosów.

Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.

Kobiety od godz. 4-5 p.p.

ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95 171

DOKTOR

JÓZEF MAZO

choroby wewnętrzne i dziecięce

przyjmuje od 10-12 i od 5-7.

ul. Rynek Kościuszki Nr. 11. Tel. 1-90

Lekarz-dentysta

A. Kalińska-Mazo

przyjmuje od godz. 9-1 i od 3-6

Rynek Kościuszki Nr. 11-3.

Telef. 1-90. 153

Zakrojony na olbrzymią niespotykaną dotąd skalę
arcymyślnie p. t.

APOLLO

Pieśń o

IATAMANIE

Na tle lokalnego
sentymentu słów
i wód

REŻYSER
W. TURZAŃSKI

Uwaga **POCZĄTEK**
5³⁰, 8 i 10¹⁵

Celem uniknięcia natłoku
prosimy o przybywanie na
1 seans.

Dramatyczno-romantyczne

przygot. zuchwałego

zbojza kozackiego

Stworzył wielką epo-
peję miłości i nie-
mniejszych namiętności

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości, przed tekstem, — 70 gr.; za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty — 1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50 proc. drożej; za zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. taniej.

Układ ogłoszeń przed tekstem 4^o lamowy, za tekstem 8^o lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.